

Cena egzemplarza zł 5
— z dodatkiem
— z dodatkiem
— z dodatkiem

ILUSTROWANY

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

KURIER POLSKI

Rok IV Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10-12 Czwartek, dnia 21 października 1948 r. Konto PKO „Zryw” nr VI-135, PKO IKP nr VI-140 Konto bez.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto nr 8008 Nr 289

Groźna sytuacja strajkowa w północnej Francji — BARYKADY przed kopalniami

3 kopalnie zalane wodą — Ostre starcia między górnymi a policją

PARYŻ (obsł. wł.). Wobec stosowanych przez rząd francuski wobec strajkujących górników represji i rozpoczętej akcji obsadzenia kopalni przez wojsko i policję, zapowiedział związek górników francuskich, że wycofuje załogi bezpieczeństwa z kopalni na czas nieograniczony.

Sejm zwolany na 28 bm. godz. 11

WARSZAWA (PR). Sejm Ustawodawczy zwolany został na zwyczajną sesję jesienną na dzień 28 bm. godz. 11.

Kto został milionerem?

WARSZAWA (PR). Wczoraj po południu odbyło się ciągnięcie głównych wygranych Państwowej Loterii Klasowej. Wylosowane zostały 3 wygrane, na które padło po 1.000.000 zł. Wygrane padły na n-ry: 62.451 (sprzedany w Warszawie), 89.462 (w Gnieźnie) i 94.074 (w Warszawie).

Marshall u Papieża

RZYM (obsł. wł.). Papież przyjął w ub. poniedziałek min. Marshalla na półgodzinnej audiencji w swej siedzibie letniej Castel Gandolfo. Wczoraj udał się Marshall w drogę powrotną do Paryża.

Stolica Mandżurii zdobyta

LONDYN (obsł. wł.). Według ostatnich doniesień z Dalekiego Wschodu chińskie wojska ludowe zdobyły stolicę Mandżurii, Czang-Czun. Sukces ten stanowi poważne zagrożenie Mukdena.

Clay jedzie do Waszyngtonu

WASZYNGTON (PAP). W środę oczekiwane jest przybycie do Waszyngtonu gubernatora amerykańskiego w Niemczech — gen. Claya. Jakkolwiek oficjalnie utrzymuje się, że generał Clay przyjechał w sprawach prywatnych, to nie ulega wątpliwości, że w czasie swego pobytu w Waszyngtonie odbędzie on rozmowy z przedstawicielami rządu

W piątek zapadną decyzje? Radziecka „Biała księga” na temat problemu berlińskiego

PARYŻ (obsł. wł.). Wczoraj po południu podjął Rada Bezpieczeństwa znowu debaty w sprawie Berlina. Dnia poprzedniego spotkał się przewodniczący Rady, min. Bramuglia, z delegatem radzieckim, wicemin. Wyszyńskim i przeprowadził z nim ponownie dłuższą rozmowę w kwestii berlińskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu delegacji Anglii, USA i Francji przedstawili punkt widzenia swych rządów. W godzinach wieczornych obrady odroczone do piątku.

Jak wiadomo, pierwotnie załogi te miały być wycofane tylko na okres 24 godzin, na znak protestu przeciwko obecności policji na terenie kopalni. Wobec zapowiedzi rządu, że górnicy ze służby bezpieczeństwa zostaną zmuszeni do zejścia do kopalni pod eskortą uzbrojonych oddziałów, górnicy w północnych ośrodkach węglowych zaczęli wznosić barykady, celem zagrożenia drogi oddziałom wojskowym i policji do kopalni. W St. Etienne władze rządowe wysłały mechaników do kopalni celem zabezpieczenia szybów przed zalaniem, lecz misja ta się nie

powiodła i 3 kopalnie zostały już zalane. W rejonie tym doszło do ostrych starć pomiędzy oddziałami wojska a górnymi, gdy górnicy z pomocą metalowców próbowali powtórnie zająć kopalnie, przy czym wojsko użyło gazów łzawiących.

Generalna Konfederacja Pracy nakazała swym członkom, robotnikom portowym, nie wyładowywać węgla, który przybywa zza granicy i ma zastąpić częściowo węgiel francuski.

PARYŻ (PAP). Według ostatnich wiadomości, napływających do Paryża, w okręgu St. Etienne toczą się nadal walki strajkujących górników z „gwardią ruchomą”. Około 40 osób odniosło poważne obrażenia.

Prywatny przemysł fermentacyjny na WZO



Do bardzo ważnych gałęzi naszego przemysłu należy również przemysł fermentacyjny. Obok przemysłu państwowego poważny udział w wytwórczości krajowej bierze również prywatny przemysł fermentacyjny, który dobrze zaprezentował się na WZO, wystawiając zwłaszcza wysoko gatunkowe wina. (Foto — Film Polski).

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Żydzi i Arabowie wezwani do zaprzestania walk

PARYŻ (obsł. wł.). Na prośbę p. o. mediatora w Palestynie dr Bunche, zebrała się wczoraj o godz. 10 przed południem Rada Bezpieczeństwa na

posiedzenie nadzwyczajne, celem omówienia naprężonej sytuacji w Palestynie. Dyskusja toczyła się na podstawie raportu dr Bunche o sytuacji w południowej i północnej Palestynie oraz w Jerozolimie.

Po dłuższej dyskusji Rada zatwierdziła rezolucję zgłoszoną przez delegata Syrii.

Zgodnie z żądaniem delegata radzieckiego Malika, przeprowadzono odrębne głosowanie nad pierwszą i drugą częścią rezolucji. Pierwsza część rezolucji, zawierająca wezwanie do natychmiastowego zaprzestania walk, została przyjęta jednogłośnie. Druga część rezolucji, przewidująca sposoby zakończenia walk i określająca rolę ONZ, została przyjęta 9 głosami, przy dwóch (ZSRR i Ukraina) powstrzymujących się od głosowania.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi że rząd Izraela wyraził gotowość zastosowania się do decyzji Rady Bezpieczeństwa w sprawie zaprzestania działań wojennych w rejonie Negew.

JAN WILANDT

Wiceprezes Klubu Poselskiego — Str. Pracy

Dlaczego właśnie rzemieślnicy?

Uwypuklenie znaczenia zagadnień drobnotowarowych, szczególnie rzemieślniczych, w całokształcie działalności naszego Stronnictwa — powodowało do niedawna w niektórych kołach organizacyjnych Stronnictwa Pracy pewne mniej lub więcej sprecyzowane uwagi, które niejednokrotnie miały charakter żagodnego zastrzeżenia. Rzecz prosta, że dzisiaj, po przejściu z poprzedniego etapu polityczno-ekonomicznego w nowy, aktualny etap, sytuacja jest o wiele jaśniejsza i bardziej zrozumiała nawet dla ludzi, którzy nie stoją w pierwszych szeregach organizacyjnych, skutkiem czego do ich świadomości pewne zagadnienia natury ogólnopolitycznej docierają z opóźnieniem. Niezależnie jednak od tego jest rzeczą konieczną, by wszystkie ogniwa organizacyjne Stronnictwa uświadamiały sobie wyraźnie, dlaczego Stronnictwo Pracy od dłuższego już czasu kładzie wyraźny nacisk właśnie na konieczność włączania do naszych szeregów elementu rzemieślniczego.

Jesteśmy, jak wiadomo, ruchem politycznym o długiej tradycji, właściwie zaś dzisiejsze Stronnictwo Pracy jest spletem różnych tradycji. W dobrych tradycjach naszego ruchu, w dobrych tradycjach tradycji dzisiejszego Stronnictwa Pracy, b. Narodowej Partii Robotniczej, leżała zawsze bliska i ścisła współpraca radykalnego robotnika z radykalnym rzemieślnikiem, zwłaszcza z drobnym rzemieślnikiem. Praca NPR w jego zasadniczych terenach organizacyjnych, na Pomorzu, w Wielkopolsce i Śląsku, zawsze nacechowana była dążnością do wciągnięcia w swe szeregi partyjne rzemieślników, które ze swej strony garnęły się do działalności politycznej, dostarczając szeregu ludzi, o dużym wyrobieniu społecznym i konsekwentnej wrogi postawie wobec tendencji faszystowskich.

Z okresu tego pozostało do dzisiaj sporo działaczy rzemieślniczych w naszych kadrach organizacyjnych. Ludzie ci stanowią nie tylko żywy dowód prawdy tej właśnie tradycji robotniczo-rzemieślniczej NPR, lecz również mają zasadnicze zadania organizacyjne, do których są powołani z racji wyrobienia politycznego i opinii, jaką się cieszą w swych organizacjach cechowych.

Rozumiemy jednak wszyscy, że nie zawsze momenty tradycyjne mogą być jedynymi wskaźnikami polityczno-organizacyjnymi. Życie bowiem dokonuje stąki, ewolucji pod każdym względem. Stąd też to, co było aktualne czy nowatorskie wczoraj, jest niejednokrotnie dziś już tylko odświeżonym wspomnieniem, pozbawionym jednak realnego znaczenia w zakresie możliwości kształtowania rzeczywistości. Dlatego też zastanówmy się, czy sojusz robotniczo-rzemieślniczy jest faktycznie możliwy, czy jest potrzebą chwili, czy zadania jego obejmują dzień bieżący, czy też konsekwencjami wybiegają daleko w przyszłość.

Abstrahując od rozważań czysto teoretycznych, musimy stwierdzić, że rzemieślniczość, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich spełniła w swoim czasie poważną rolę narodo-gospodarczą. W ramach wielkiego, spontanicznego wysiłku społeczeństwa polskiego skierowanego u progu XX wieku ku spolszczeniu miast zaboru pruskiego, rzemieślnicy i drobne kupiectwo dobrze zapisało się na kartach naszej historii. W ciągu kilku nieomal lat w miastach zachodnio-polskich wytworzyła się polska warstwa średnia, skutecznie wypierająca element niemiecki. Niezależnie od aspektów narodowych, osiągnięcia tej grupy umożliwiły początki uprzemysłowienia kraju w takim stopniu, jaki był dostępny dla ludzi, pracujących w warunkach klasycznie kapitalistycznych. Nie ulega z drugiej strony wątpliwości, że w okresie tym momenty klasowo-gospodarcze szły w parze z momentami walki narodowej przeciw kapitalistycznej i imperialistycznej Rzeszy wilhelmowskiej.

Na drodze cechowej ewolucji struktury ekonomicznej kraju, zmierzającej do stworzenia właściwego potencjału gospodarczego naszego państwa poprzez rozbudowę nacjonalizowanego przemysłu — rzemieślniczość, które w okresie międzywojennym, politycznie biorąc, było zgrupowane w przeważającej części w opozycji przeciw reżimowi sanacyjnemu, przeszło do nowej fazy swego rozwoju. Współczesne warunki gospodarki planowej stwarzają oczywiście inne zupełnie, niejednokrotnie jeszcze niesprecyzowane obowiązki i zadania. Zasadniczą, jednak cechą ich jest konieczność jak naj-ściślejszego współdziałania z wielkim przemysłem, w przeciwstawieniu do okresu wolnej gry sił ekonomicznych według prawideł kapitalistycznych, które powodowały konkurencyjne przeciwstawianie warsztatu rzemieślniczego i wielkiego zakładu przemysłowego.

Rzemiosło w obecnych warunkach ma poważne znaczenie ekonomiczne. Rzeczywistość predystynuje je do roli szerokiej bazy przetwórczej dla przemysłu państwowego, równocześnie zaś czynnika uzupełniającego fabrykację standardową, co w pewnym sensie ułatwi koncentrację sił robotniczych na istotnie ważnych gałęziach produkcji. W konsekwencji rzemieślniczość nasza pod wieloma względami posiada potencjalny wpływ na przebieg procesów realizacji tych dotychczasowych planów gospodarczych i niemałe znaczenie dla zaplanowania nowych akcji ekonomicznych państwa. Należy jednak podkreślić, że gospodarka planistyczna wymaga dostosowania produkcji rzemieślniczej — również strukturalnie — do ogólnego planu i jedynie na tej drodze rzemieślniczość może być pożyteczna dla państwa i siebie zakres swych aktualnych obowiązków.

Nowy etap w życiu naszego kraju będzie się zatem charakteryzował niewątpliwie przewagą zagadnień gospodarczych nad innymi. Jest przeto naturalną konsekwencją tego stwierdzenia, że i w życiu partii politycznych kwestie ekonomiczne muszą zająć pocześniejsze miejsce niż dotychczas. Wszyscy sobie zdajemy sprawę, iż wymaga to przedstawiania dotychczasowych metod pracy kierowniczej, organizacyjnej i pro-

10 oprawców Stutthofu zawiśnie na szubienicy

Sąd Najwyższy oddalił kasację — Prezydent RP nie korzystał z prawa łaski

GDANSK (w). Władze sądowe otrzymały oficjalne powiadomienie, że wyrok w sprawie bestialskich oprawców Stutthofu z Teodorem Meierem na czele stał się prawomocny. Sąd Najwyższy oddalił wniesioną kasację, a P. Prezydent R. P. nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski, wobec czego wyrok zostanie wykonany w najbliższych dniach, przypuszczalnie w poniedziałek w obrębie więzienia gdańskiego, w którym skazani oczekują na uprawomocnienie się wyroku.

Na szubienicy zawisną: 1) Teodor Konrad Meier, który na urzędzie lagerfuhrera Stutthofu zawiął śmierci tysięcy niewinnych ofiar, 2) Ewald Poth, najbardziej bestialski oprawca stutthofski „obozu śmierci”, który wyspecjalizował się w mordowaniu więźniów od jednego ciosu pięścią, 3) Fritz Peters, sadystryczny pogromca pasiaków z czerwonym winklem, 4) Albert Paulitz, który dla rozrywki wymyślał różne tortury i po pijanemu katował na śmierć więźniów, 5) Hans Friedrich Rach, szef krematorium w Stutthofie, który na ochoćnika brał udział w masowych egzekucjach i żywcem palił więźniów, 6) Karol Zurell, komendant psiarni Stutthofu, specjalista od rozszarpywania więźniów podczas ucieczki, 7) Kurt Dietrich, który najwymyślniejszymi torturami w „strafkommando” powodował, że więźniowie ginęli jak muchy z wycieczenia i pracy ponad siły ludzkie, 8) Karol Eggert, 9) Paweł Wellnitz, który bestialskim znęcaniem się nad więźniami, katowaniem i selekcjami dostarczał ofiar do komory

gazowej i krematorium oraz 10) Alfred Nicolaysen, tajemniczy marynarz z Hamburga, rzekomy komunista, który awansowany z więzienia na urząd kapo w szybkim czasie prześcignął swych umundurowanych zwierzchników wyrafinowanym znęcaniem się

nad towarzyszami niedoli, biciem ich do nieprzytomności i wykorzystując swe stanowisko w hierarchii obozowej wyłudzał od głodujących sąsiadów resztki żywności, lub wręcz ich okradzał, ekscyzując tym samym na śmierć głodową.

pagandowej. Kwestia rzemieślnicza w Stronnictwie Pracy będzie zatem najlepszym sprawdzianem żywotności naszej organizacji w nowych warunkach polityczno-gospodarczych.

Biorąc pod uwagę aspekt socjalny — musimy podkreślić bliskie pokrewieństwo łączące rzemieślnika i robotnika. Nie trzeba przecież zapominać, że rzemiosło dotychczas i na długo jeszcze w dużej mierze stanowi rezeruar sił fachowych dla przemysłu w wielu gałęziach produkcji. Pokrewieństwo to w miarę postępu technicznego jeszcze się zwiększa, gdyż coraz mniej różnic dzieli wykwalifikowanego robotnika od rzemieślnika pracującego na zasadach planowej gospodarki. Istotną różnicą zawodowo-socjalną, która dotychczas dzieliła robotnika wykwalifikowanego od rzemieślnika, był m. in. sposób uzyskania kwalifikacji zawodowych. Podczas kiedy pierwsi uzyskują swe techniczne wykształcenie w wielkich zbiorowych warsztatach pracy, fabrykach, drudzy osiągnęli je w warsztacie indywidualnym, poprzez pracę pod okiem mistrza. Kierunek ewolucji rzemieślniczej wskazuje, iż różnic tych nie należy uważać za stałych.

Stąd rzemieślnik i robotnik wywodzący się z pobratymczych baz społecznych, znajdują się w sytuacji zmierzającej do dalszej intensyfikacji produkcyjnej, co nie pozostanie niewątpliwie bez wpływu na dalsze ściślejsze wiązanie socjalne. Nic zatem dziwnego, że rzemiosło jest obecnie według określenia jednego z polityków „przedłużonym ramieniem świata pracy”.

Poprzez usunięcie różnic konkurencyjnych między przemysłem a warsztatem rzemieślniczym stworzą się szeroki pomost w przyszłości w kierunku solidarności socjalnej pracownika produkcji maszynowej i pracownika produkcji indywidualnej, ręcznej.

Nieodpartą konsekwencją faktów ekonomicznych muszą zawsze być fakty socjalne.

Dlatego też — rekapitulując powyższe uwagi — możemy odpowiedzieć na pytanie — dlaczego właśnie rzemieślnicy.

WŁASNIEM RZEMIEŚLNICY, BO:

1. współdziałanie robotników z rzemieślnikami w ramach Stronnictwa Pracy leży w dobrych tradycjach Stronnictwa,
2. rzemiosło przyczyniło się w przeszłości do uprzemysłowienia kraju, umożliwiając po części pracę i byt robotnika,
3. rzemieślnik jest socjalnie spokrewniony z robotnikiem,
4. planowe przejście do wyższych form produkcji usuwa konkurencyjne przeciwieństwa między rzemieślnikiem a robotnikiem.

Dla tych powodów Stronnictwo Pracy jest w nowym etapie stronnictwem robotników i rzemieślników.

Krokodyl w polskiej rzece

TOMASZÓW MAZOWIECKI (k). W ub sobotę Tomaszów Mazowiecki przeżywał niezwykłą w polskich warunkach sensację. Oto z klatki prywatnego cyrku „Józefini”, posiadającego, jak wiadomo, znaczny zwierzyńiec, wydostał się na wolność krokodyl. „Krokodylim” zwyczajem zwierzę przyczółkało się do rzeki Wolborki (dopływ Pilicy), gdzie poczęło

zabijać kąpiel. Płytkość wody pozwoliła na schwytanie krokodyla przez obsługę cyrku i ponowne zamknięcie w klatce.

Wbrew krążącym w Tomaszowie pogłoskom, jakoby krokodyl pożarł dwie dziewczynki — wypadku z ludźmi nie było.

Śmierć Brauchitscha

BERLIN (PAP). Były dowódca naczelny wojsk hitlerowskich von Brauchitsch zmarł 19 października w brytyjskim szpitalu wojskowym w Hamburgu. Brauchitsch wraz z byłymi marszałkami Rundstedtem i Mansteinem miał wkrótce stanąć przed brytyjskim trybunałem wojennym i odpowiadać za zbrodnie popełnione w czasie wojny.



Główni oprawcy ze Stutthofu. Od prawej: Meier, Poth, Paulitz, Peters i Rach.



Henryk wychowywał się u swego stryja w Zurychu. Julian Szafranski szczerze kochał bogatego brata, lecz nie miał swego sądu o nim. Nazywał go po prostu głupcem, pławiącym się w złocie. Matka jego zmarła, gdy Henryk miał sześć lat. Zenon Szafranski dorobił się w międzyczasie olbrzymiej fortuny, na spekulacji artykułami żywnościowymi w ciężkim okresie powojennym. Miał spryt i nadzwyczajne szczęście. W domu pozostała jedynie Basia, którą lekkomyślny ojciec zasypywał wprost pieniędzmi. Basia była największym zmartwieciem Henryka. Zepsuta i rozkapryszona, młoda milionerka słynęła z licznych skandali towarzyskich. Mówiono, że kilkakrotnie próbowała swego głosu i zdolności tanecznych w „Adrii”, ku uciesze pijanych snobów. Basia była bezwstydną i krańcowo próżną. Potrafiła stać godzinami nago przed lustrem i egzaltować się widokiem własnego ciała, lub też tańczyła, śpiewała, pokazując w scenicznym uśmiechu dwa rzędy wspaniałych zębów.

Jej najlepszą przyjaciółką i powiernicą w hulastwyczych eskapadach była Ewa. Obie rozumiały się doskonale. Ewa była oficjalnie kierownikiem jakiegoś działu w rozległych interesach Zenona Szafranskiego — faktycznie zaś jego kochanką. Trzydziestoletnia, lecz o oryginalnej urodzie brunetka, była stałą mieszkanką ich willi na Pradze. Po powrocie Henryka z Szwajcarii, stanowisko Ewy jako „pani domu” zachwiało się. To też Ewa nienawidziła Henryka i szkodziła mu gdzie tylko mogła.

Dzięki Henrykowi czwartkowe przyjęcia u Szafranskich nabrały charakteru kulturalnych spotkań. W ten sposób Henryk starał się wpłynąć moralnie na Basię. Nic to jednak nie pomogło. Barbara piła, hulała bez granic, nic sobie nie robiąc ani z prośb, ani z gróźb brata. Ostat-

nio, gdy powróciła do domu po dwudniowej nieobecności, zaindagowana przez Henryka, skąd wraca, odpowiedziała z miną obrażonej królowej.

— Cóż to ciebie obchodzi? Czy jesteś stróżem mojej cnoty? Pamiętaj braciszku, że życie jest inne teraz, niepodobne do życia naszych prababek. Na to nie ma rady! My, kobiety prawdziwie współczesne, zdajemy sobie z tego doskonale sprawę. Emancypujemy się, odrzucamy kłamliwą pruderię i nie pozwolimy się więzić przez egoizm was, mężczyzny, w złotych kłatkach.

Zresztą — dodała z wyniosłą miną — przekonasz się jeszcze o prawdziwej wartości życia, niedoświadczony młodzieńcze.

Henryk przekłnął uwagę siostry z miną pijącego octa, lecz nie zmienił swej metody wychowawczej. Przekonywał, namawiał, starał się wpłynąć na nią przez kolegów. Wszystko na próżno. Basia nadal włóczyła się po nocnych lokalach, nadal trwoniła pieniądze na hulanki, nadal prowadziła rozwięzły tryb życia.

Jan Wikliński wprowadził tego wieczoru nową osobę w zgrane grono. Był nią Michał Wolpek.

— Śmieszne nazwisko ma pan — zauważyła z całą szczerością i dobroduszą jedną ze studentek.

Pan Wolpek miał nie tylko śmieszne nazwisko — był śmieszny w całym tego słowa znaczeniu. Mały, o dobroduszej twarzy i niezwykle ruchliwych oczach — stanowił typ człowieka, z którym nie można było poruszać poważnych tematów. Wesoły, pełen werwy i życia, pan Wolpek posiadał niewyczerpany zapas kawałów, którymi zasypywał rozbawione towarzystwo.

W kąciku palmiarni siedzieli Maria i Henryk. Rozmowa nie kładła się, chociaż oboje starali się za wszelką cenę ją utrzymać. Mówili o rzeczach obojętnych, delectując się dźwiękiem głosu i przeświadczeniem, że są razem. W końcu Henryk zdobył się na odwagę i zaproponował Marii niedzielną wycieczkę. Spojrzała mu w oczy zapłona i uradowana jednocześnie.

— Kiedy? W niedzielę? Ależ to doskonale się składa. Chciałabym odwiedzić cioteczkę w Wołominie.

— Więc napewno pojedziemy? — zapytał

TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII

3-ci dzień ciągnięcia 2-iej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr: 42975 w Warszawie, 80856 w Katowicach.

Wygrane 200.000 zł padła na Nr 62962 w Łodzi.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 2784 10147 11854 18653 24512 30614 47601 48922 78552 81872 94346.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr: 14040 34510 45455 45842 52589 57162 59805 69344 79175 87057 89153 97693.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr: 4330 11706 17042 17702 18320 19464 20536 21022 24044 28746 29082 42482 42890 44030 44970 45137 45289 49945 52164 53754 55311 62318 62392 64319 65761 67688 68945 70820 76267 77344 79100 81943 81956 82637 82985 83382 83941 84023 84329 85847 86794 89918 94064 96745 97986.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr: 91 1702 2795 3735 7467 7514 7574 10892 12352 13730 14788 14779 18433 18619 18888 21005 21409 25678 26113 26365 26490 26994 27352 27994 28872 30272 30786 34076 38247 38508 39449 40911 42889 47768 55910 80864 61549 65247 67271 69411 69988 70964 71386 71928 72571 78301 78397 78475 78933 79359 81077 81469 83102 84323 85841 91308 93010.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr: 503 521 882 1190 743 2370 709 730 3722 4069 154 498 6754 7812 934 8084 706 9152 194 383 10366 398 834 828 893 11106 335 371 427 12537 780 936 13508 898 14170 865 15674 773 16409 777 17378 739 18060 111 18402 522 612 817 961 19296 365 725 21483 508 660 687 22815 23032 329 549 650 756 783 835 986 24116 118 330 688 908 25166 274 295 664 754 835 26431 27334 965 28023 602 717 28773 30012 170 828 31462 955 33227 327 386 898 34506 893 984 35202 592 36347 748 924 37101 924 38422 882 39530 683 768 831 40101 279 762 566 41243 329 417 44730 948 390

Dalszy ciąg wygranych podane będzie jutro

— Cieszę się bardzo. Nie wiedziałam, że tak mile spędzę niedzielę.

Pan Wolpek tymczasem podbił serca zebranych. Małe chytre oczka skakały z osoby na osobę, z przedmiotu na przedmiot.

W wyniku tego wieczoru, pan Wolpek miał sporą liczbę nowych przyjaciół, a Ludwik zaprosił go nawet do siebie, z czego jowialny „kawalarz” przyrzekał niebawem skorzystać. Wieczór udał się. Spełniły się ukryte marzenia trzech ludzi: Henryka, Marii i... pana Wolpka.

ROZDZIAŁ IV.

„Pod Zielonym Kogutem” było tego wieczoru hucznie i rojno. Cztery młode, wzywająco ubrane dziewczyny, krzątały się wśród drewnianych stołów roznosząc wódkę i piwo, chichotem odpowiadając na obcesowe zaczepki pijanych gości. Ludzie morza potrafią pić, to też w spragnionych gardłach zniknęły olbrzymie ilości alkoholu.

Restauracja „Pod Zielonym Kogutem” reprezentowała godnie ten typ lokali, które nazywa się spelunkami portowymi. Do nisko położonej, ciemnej sułtryny schodziło się po zmuszających, oplutych schodach.

Nieduże wnętrze lokalu, jak gdyby ze wstydu kryło się przed światem zewnętrzny, za gęstą chmurą cuchnącego dymu tytoniowego. Gośćmi byli tu przeważnie próci marynarze z okrętów zawijających do Gdańska — reszta to włóczędzy, obierzyswiaty i wyrzutki społeczeństwa.

Tuż przy bufecie rudowłosej marynarz opowiadał coś z zajęciem siedzącemu na przeciw wysokiemu, szczuplemu mężczyźnie w czarnej, poplamionej kurtce. Podochoczenie alkoholem u marynarza przejawiało się gadulstwem, a u sąsiada skłonnością do cierpliwego słuchania, Hans Lenz lubił dużo mówić, gdy znalazł słuchacza.

— Jesteś przecież Niemcem — ciągnął dalej w toku rozmowy. Dziwię się, że mogłeś na psy zjechać. A wcale nie głupi z ciebie chłopak i mordę masz poczciwą. Jak można wegetować, przy nędznej pracy z takim zarobkami. Powiedz przyjacielu, żeś nawet zadowolony, że i to masz. Nieprawda, ja ci mówię żeś kiep. Nie głupi z ciebie chłopak i dobrze ci z oczu patrzy. Ale skąd ty właściwie pochodzisz?

Turcja w kleszczach amerykańskiego imperializmu

20 procent głosujących odpowiedzią społeczeństwa tureckiego na politykę reżimu i wiązanie się z Waszyngtonem

Niedzielne wybory do parlamentu tureckiego przyniosły druzgocącą klęskę partii rządzącej. W wyborach, które zostały zbojkotowane przez demokratyczną opozycję, wzięło udział zaledwie 20% uprawnionych do głosowania.

Klęska wyborcza jest prostą konsekwencją katastrofalnej sytuacji gospodarczej kraju i terroru politycznego, jaki stosował panujący obecnie w Turcji reżim, zaprzędany bez reszty amerykańskim imperializmem.

Do zubożenia kraju przyczyniła się w pierwszym rządzie prowadzona na rozkaz Waszyngtonu szeroko zakrojona militarystyka, na którą przeznaczają rząd olbrzymie fundusze, płynące z pożyczek i kredytów.

Zadłużenie Turcji już na 1 stycznia 1947 roku osiągnięto poważną cyfrę 1 miliard 600 milionów lirów, z czego połowę stanowią dług zagraniczny. Jeżeli wziąć pod uwagę amerykańską „pomoc” wojenną w wysokości 100 milionów dolarów i kredyty na 47 milionów dolarów, a także prowadzone obecnie pertraktacje z USA o udzielenie Turcji nowej „pomocy” w ramach planu Marshalla, to nie trudno wyciągnąć wniosek, jak katastrofalna jest sytuacja Turcji i w jak błyskawicznym tempie imperializm amerykański opanowuje ten kraj.

Obok amerykańskich misji wojskowych do Turcji przybyły także różne misje gospodarcze, przedstawiciele licznych firm i bussinesmanów.

Amerykańskie pismo „Business Week” jeszcze w marcu 1947 roku pisało: „Obywatele amerykańscy i misje wojskowe, które będą obserwować, jak są wykorzystywane środki, udzielone Turcji i Grecji, będą mogły przyczynić się do rozsądnego uprzemysłowienia, które uczyni z tych krajów najlepsze rynki dla towarów amerykańskich”. Nie minął nawet rok, kiedy naród turecki już dobrze odczuł na własnej skórze skutki tego „rozsądnego uprzemysłowienia”.

Tak więc kapitaliści amerykańscy otrzymali od rządu tureckiego nieograniczone prawo czynienia wkładów kapitałowych w przemysł Turcji i wywożenia nagromadzonego kapitału. Osiągnęli 2-3 krotną obniżkę cel. Przeprowadzili dewaluację liry tureckiego, którego wartość zmniejszyła się w porównaniu z kursem dolara i funta przeszło dwa razy.

Firmy amerykańskie zdobyły monopol na wydobycie ropy i innych bogactw Turcji. Zapelnili one też rynek turecki zleżałymi małowartościowymi towarami — galanterią, tekstyliami, konfekcją,

obuwiami, wyrobami perfumeryjnymi, zabawkami itp.

„Pomoc” amerykańska doprowadziła do zahamowania tureckiego przemysłu i przejścia poszczególnych jego gałęzi pod kontrolę monopolistów amerykańskich, do wzrostu bezrobocia i ruiny przemysłu chałupniczego.

Przedsiębiorstwa tureckie albo bardzo znacznie zmniejszają produkcję, albo zupełnie się zamykają. Minister pracy Balta przyznał niedawno, że 300 tysięcy robotników Stambułu znalazło się wobec groźby zwolnienia lub dalszej obniżki zarobków.

Nie mniej zębne okazały się skutki amerykańskiego „rozsądnego uprzemysłowienia” dla chłopów tureckich. Monopole amerykańskie zmuszają rząd turecki do ograniczenia produkcji i wywozu szeregu towarów tureckich, które mogłyby konkurować na rynkach zagranicznych z produkcją amerykańską. Tak np. Amerykanie żądają, żeby Turcja zmniejszyła uprawę tytoniu, który jest głównym przedmiotem eksportu tureckiego.

W ostatnich czasach w prasie tureckiej coraz rzadziej można spotkać artykuły wychwalające „pomoc” amerykańską. Szczegółne rozczarowanie wywołała decyzja rządu USA o zaliczeniu Turcji do szeregu tych krajów, które powinny opłacać dostawy amerykańskie

kosztem swych własnych rezerw złota.

Nawet skrajnie reakcyjne gazety, które do niedawna jeszcze wynosiły pod niebiosa „bezinteresowność” USA, zaczęły pisać już o tym, że: „Turcy nie powinni zapominać tej okoliczności, że Ameryka nie — to bardzo praktyczny naród, jeśli dadzą oni litr mleka, to zażądatają wzamian za to półtora kilograma sera”.

Waszyngton postanowił dodać ducha swoim wasalom, ogłaszając o swym zamiarze udzielenia Turcji dodatkowej „pomocy” wojennej. „Pomoc” tego rodzaju nie polepszy bynajmniej niezwykłe ciężkiej sytuacji gospodarczej i politycznej Turcji gdyż zostanie wydatkowana na zbrojenie.

Postępując zgodnie z metodami swych zięciodawców zza oceanu władze tureckie stworzyły „komisję do walki z komunistami” i „dla ujawnienia nielojalności” urzędników i pracowników państwowych.

Do niedzielnych wyborów przystępowała partia rządząca dumna w zwycięstwo, które miała zagwarantować jej odpowiednio spreparowana ordynacja wyborcza. Siły demokratyczne wezwały w tych warunkach do bojkotu wyborów.

20 proc. głosujących w niedzielę, to jasna i mocna odpowiedź społeczeństwa tureckiego na politykę reżimu, to votum nieufności dla rządu. Nic więc dziwnego, że wynik wyborów zaniepokoił Anglosasów, którzy w swych imperialistycznych planach właśnie Turcji przeznaczili „godne” miejsce (w).

Nina Dumbadze i jej legenda Spotkanie z „czarodziejką dysku” i innymi asami sportu radzieckiego



od lewej: Sewriukowa, Pugaczewski, Dumbadze i kler. ekipy Wasiljew.

Bydgoszcz, w październiku. Kiedy przez kilka lat dochodziły nas wieści ze Związku Radzieckiego, że gdzieś w dalekiej Gruzji fenomenalna dyskobolka bije przynajmniej dwa razy w roku rekordy świata, wokół postaci Niny Dumbadze zaczęła urastać legenda. I oto teraz szczęśliwy los zrzędził, że możemy patrzeć na żywą „czarodziejkę dysku”, siedzącą zaledwie o kilka metrów od nas. Patrzymy na Ninę żywą, ale nie

odartą z tego legendarnego uroku. Świadczy o tym szczególne zainteresowanie, jakie budzi jej osoba, chociaż przecież wokół pełno znakomitości sportu radzieckiego. Jest więc sławna oszczepniczka Anokina, jest rekordzistka świata Andrejewa, jest Seczenowa, jest Sewriukowa, jest Karakułow, Pugaczewski, Kuźniecowa, Wołkow, Kanaki, Sanadze, Ozolin, Iliasow — jednym słowem same gwiazdy sportu, już nie tylko radzieckie-



od lewej: Iliasow, Anokina i Karakułow.

go, ale europejskiego a nawet światowego.

Nina Dumbadze, pełna subtelności elegancji i osobistego wdzięku, trzeba nawet powiedzieć gracji, wysoka o niezwykle harmonijnej sylwetce z podciągającym uśmiechem w oczach i na ustach, nie traci nic z otaczającego jej postać miłu, przeciwnie, zyskuje jeszcze na nim.

Za pośrednictwem naszego olimpijczyka Łomowskiego, zwracamy się do kierownika radzieckiej ekipy sportowej Wasiljewa ze zapytaniem, czemu Dumbadze zawdzięcza swe fantastyczne wyniki. Sympatyczny nasz rozmówca stawia sprawę bardzo prosto: Dumbadze jest artystką dysku, jest urodzoną mistrzynią tej konkurencji. To jest właściwa tajemnica jej sukcesów. Poza tym bardzo pilnie trenuje i posiada dużo samokrytycyzmu, potrafiąc pracować sumiennie nad wykończeniem najdrobniejszych błędów.

Pytamy dalej Wasiljewa, co sądzi o polskiej lekkoatletyce. Nasz interlokutor stwierdza, że mamy bardzo dużo młodych, obiecujących zawodników. Na pierwszym miejscu stawia Łomowskiego, dalej Morończyka, Kiszkę, Lipskiego, Rutkowskiego i innych. Ciekawi nas, czemu sportowcy radziecy przypisują porażkę swej sztafety 4x100. Wasiljew stwierdził, że przede wszystkim sztafeta polska biegła znakomicie. Poza tym jest możliwe, że porażkę sztafety radzieckiej spowodował fakt, że Kuźniecowa biegła w niej bezpośrednio po ukończeniu soku w dal i dlatego przegrał swoją zmianę.

Rozglądamy się jeszcze po twarzach radzieckich sław sportowych, porównujemy ich smukłe sylwetki z postaciami polskich zawodników. Ekipa radziecka prezentuje się znakomicie fizycznie. Świetny średniostansowiec Pugaczewski przetrasta chyba o pół głowy naszego Kucharskiego, czy Gassowskiego.

Kierownik Wasiljew zbiera wkrótce swoją gromadkę asów i za chwilę już sportowcy radziecy, którzy zatrzymali się przez kilka godzin w Bydgoszczy w drodze z Warszawy do Gdańska — jadą w dalszą drogę. Dziś już wezmą udział w zawodach lekkoatletycznych w Gdańsku, a stamtąd udają się na dwudniowe zawody (23 i 24 bm.) do Wrocławia, gdzie prawdo podobnie Wołkow i Kuźniecowa zmierzą się z naszymi dziesięcioboistami, walczącymi o tytuł mistrza Polski (tj)

Kampania w cukrowniach rozpoczęta!

Nieprzerwany transport buraków cukrowych — Robotnik w cukrowni pracuje w ciężkich warunkach „Ilustrowany Kurier Polski” z wizytą w cukrowni nakielskiej

Nakle, w październiku

O drogę do cukrowni pytał się nie potrzeba. Znaczą ją wozy nasadowane burakami, ciągnące nieprzerwanym sznurem i zatrzymujące się dopiero na obszernym dziedzińcu cukrowni, wokół którego sterczą góry buraków. Tutaj ustawiają się w kolejce, a po ich bokach widzimy również pełne buraków, wagony kolejki wąskotorowej z jednej i normalno-

torowej z drugiej strony.

Przyglądając się burakom, nie trudno spoznać, że różnią się od siebie znacznie pod względem czystości. Plantator ma wprawdzie obowiązek dostarczenia buraków jak najwięcej otrzymanych z ziemi, nie każdy się jednak do tego zastosowuje, bądź to z pośpiechu, bądź też z... chytrością, licząc na wyższą wagę buraków.

Lecz oto do każdego transportu podchodzą pracownicy cukrowni z koszami, biorąc z każdego ładunku po 30 kg buraków, zanosząc je do procentowni, gdzie się je odważa, płucze, oczyszcza i znów waży, obliczając w ten sposób procent brudu (wahającego się od 11 do 19 proc.), a tym samym i procent dla dostawy buraków.

Plantatorzy byli często z próby niezadowoleni. Obecnie asystuje przy tym ich przedstawiciel, mimo, iż pokrzywdzona jest właśnie cukrownia, gdyż nie zawsze próba wzięta z wozu odpowiada jakościowo pozostawianej na wozie części buraków, tak iż cukrowni powstają z tego powodu niepotrzebne manki. Przydałaby się odpowiednia akcja wśród plantatorów buraków, by bezwzględnie dostarczali cukrowniom czyste buraki.

Na podwórku odbywa się poza tym proces czyszczenia buraków przy pomocy prądu, tzw. elfy wodnej. Silny prąd wody odpowiednio nastawiony, czyści buraki, wyrzucając je z wagonów i spłukując kanałami do fabryki, która od 13 bm., tj. dnia, w którym rozpoczęła się kampania, tętni pełnym życiem. Do tego ruchu, do bezustannego huków i świstów maszyn, tęsknią pracownicy cukrowni przez długie miesiące, w których nie dymił komin fabryczny, bo dokonywano jedynie remon-

tu i przygotowywano cukrownię do kampanii. Do niej wielu mieszkańców Nakle, szczególnie kobiety, przywiązywało wiele nadziei w związku z dodatkowym zarobkiem za pracę w cukrowni. Uwzględniłno przede wszystkim wdowy, za-

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Wiesci ze STOLICY!

W początkach bieżącego tygodnia przybyły do Warszawy z kamieniołomów śląskich granitowe bloki, z których powstanie kolumna Zygmunta. Na rampę towarową dworca Gdańskiego zajęły dwie platformy kolejowe, udekorowane zielenią. Na pierwszej z nich spoczywał na drewnianych podkładach 32-tonowy, wielki blok, z którego wykonana będzie zasadnicza część kolumny. Na drugiej platformie znajdował się mniejszy, o ciężarze 12 ton, z którego zrobiona będzie podstawa kolumny. Pociągiem tym przybyła także specjalnie zmontowana platforma kołowa dla przetransportowania bloków przez miasto na Krakowskie Przedmieście. Ze względu, że platforma nie posiada resorów i ogumienia, przejazd przez miasto będzie się odbywał bardzo powoli. Gdyby jednak zdarzyło się jakieś uszkodzenie podczas transportu czy w czasie obróbki, kamieniołomy śląskie wysłały natychmiast nowe bloki. Kolumna Zygmunta ma być gotowa 22 lipca 1949 roku, równocześnie z otwarciem trasy W — Z.

Zagadnienia

Związki zawodowe w walce z pijaństwem

Do walki z szerzącym się u nas zaskarżająco pijaństwem zabrały się obecnie także związki zawodowe. Ma być wszczęta tym razem jak zapewniamy — już naprawdę poważna akcja. Program akcji antyalkoholowej ulec ma znacznemu rozszerzeniu, a przede wszystkim urealnieniu zgodnie z wymogami żywymi. Czas zresztą najwyższy, aby skończyć z fikcyjnością „komitetów antyalkoholowych” i zakrawającą na kpiny dotychczasową pozorną walką z alkoholizmem!

Pijaństwo to szkodnik społeczny nr 1. Pijaństwo bowiem to spadek produkcji w zakładach pracy, to największe nieszczęście i nędza rodzin, to degeneracja przyszłych pokoleń, to codziennie nowy bodziec do przestępczości. Alkoholizm to strata roczna w gospodarce narodowej sięgająca wielu miliardów, to hamowanie odbudowy kraju, to upadek moralności człowieka. Pijaństwo spycha człowieka na skraj przepaści, robi z niego karykaturę istoty ludzkiej.

Z inicjatywy poszczególnych Okręgowych Komisji Związków Zawodowych powstają obecnie wojewódzkie komitety do walki z alkoholizmem. Komitety te mają rozwinąć szeroką akcję propagandową i kontrolną. Żaden pijak, żaden człowiek poniżający się pijaństwem nie będzie mógł w przyszłości zajmować kierowniczego stanowiska, nie będzie mógł przewodzić w organizacjach społecznych i zawodowych, nie będzie śmiały w ogóle wysuwać się na czoło życia publicznego i społecznego. Pijak musi budzić odrazę. Musimy przede wszystkim skończyć z pobłażliwością dla pijaków.

Każda broń w walce z opilstwem musi być dozwolona — do zamknięcia w zakładzie dla nałogowych pijaków włącznie.

Przez alkoholizm zagrożone jest nie tylko zdrowie narodu, zagrożona jest także nasza przyszłość jako narodu. Dlatego w walce z alkoholizmem nie mamy nawet chwili do stracenia!



Marnotrawstwo czasu

Dużo się obecnie mówi o ekonomii czasu. Wymaga tego dzisiejsze tempo życia i pracy. Dziś rzeczywiście czas staje się pieniądzem.

Nierzadko też słyszy się narzekania wielu ludzi, a zwłaszcza kobiet, na brak czasu. Czy jednak narzekania te nie są nieraz bezpodstawne? Obserwując dokładnie bieg dnia codziennego kobiety, musimy powiedzieć, że, niestety, jest tak wielokrotnie.

Zrozumieć można narzekania kobiet pracujących zawodowo z trudem godzących obowiązki robotnic-pracownic warsztatów rzemieślniczych czy biur z obowiązkami domowymi, z obowiązkiem utrzymania stosunków towarzyskich, korzystania z rozrywek kulturalnych itp.

Są jednak dzisiaj jeszcze całe zastępy kobiet, które jedynie zajmują się domem. Okazuje się, że właśnie im, a nie tym pracującym zawodowo, brakuje najwięcej czasu. W czym leży tego przyczyna? Zdaje się, że wcale nie trudno jest dać odpowiedź na to pytanie. Powodem tego jest po prostu bezmyślne trwonienie czasu. Ile czasu traci niejedna z nas np. na niepotrzebne stawanie w kolejkach przed sklepami. Niejednokrotnie można było zauważyć, że kobiety stawały w takiej kolejce nie wiedząc zupełnie co się w danym sklepie sprzedaje. Po długim czekaniu urozmaiconym plotkami, podczas którego zdążyły zawrzeć „x” znajomości, dowiedziały się, że straciły kilka godzin czasu, bo albo towar, na który imi reflektują jest im zupełnie niepotrzebny, albo do kupna tego towaru potrzeba specjalnej asygnowacji itp.

Inny przykład można przytoczyć, obserwując codziennie dziesiątki kobiet przesiadujących długie godziny w cukierniach, czy przypadkowo spotykających się na ulicy. Mają sobie tyle do opowiadania, najczęściej nowin nieprawdziwych o znajomych, przyjaciółkach, o skandalikach towarzyskich. Każda z nich jest „chodzącą kroniką miasta”. Żadna jednak z nich nie zastanawia się, ile traci drogocennego czasu.

Marnotrawstwo czasu nie daje długo czekać na skutki. Tak „marnotrawczy” czas „rzadko stawia obiad o oznaczonej porze, brak jej zawsze czasu na przyspicie mięsowej guzika do ubrania, do wycerowania dzieciom pończoch, do stworzenia w domu atmosfery prawdziwej rodzinnej. Opowiedziana znajomej pod sekretem nowina staje się tajemnicą publiczną, autorka sekretu zostaje także zdemaskowana i w konsekwencji przeżywać musi same przykrości.

Przyznajcie Miłe Czytelniczki, że często tak bywa. Wszystkiemu temu jednak można zaradzić, gdyby każda z nas zechciała racjonalnie i ekonomicznie wykorzystywać każdą chwilę. Spróbujmy to uczynić w najbliższym czasie. Niewątpliwie wyjdzie to na korzyść dla nas samych i naszego otoczenia.

Nie żyjemy po to, aby jeść, a jemy, żeby żyć

Maksymę powyższą powinniśmy przyswoić w szczególności my Polacy, którzy, jak świat lekarski utrzymuje, jadamy naogół obficie niż którekolwiek inne narody. Miał już bezpowrotnie okres hasel: „jedz, pij i popuszczaj pasą” — czyli jedzenia jedynie dla przyjemności i objadania się. Dzisiaj ani ogólna koniunktura ani zasoby materialne nie sprzyjają temu, a każdy inteligentny, dbający o zdrowie swe i samopoczucie człowiek stosuje metodę racjonalnego odżywiania, polegającą na tym, aby nie jadać rzeczy tłustych i ciężko strawnych a lekkostrawne i posiadające odżywcze składniki.

I dziś może jeszcze gdzieś niedługo znajdziemy epigonów dawnych czasów i spotka się czasem starszą, materialnie zabezpieczoną paniusią, która, nie mając już innych celów w życiu, cały dzień oddaje się kultury kuchni, gotując, smażąc, przyprawiając wszelkie smakołyki. Ale i z nich też więcej uspołecznione chętnie czynią ofiarę z ograniczeń swego żołądka na korzyść niedożywionej dziatwy, której dzisiaj mamy legiony, co napewno korzystnie wpłynie na zdrowie tak jednej strony jak drugiej.

Niedostatecznie pamiętamy o tym, że bezustanne podkarmianie się przefaduje żołądek, zmuszając go do ciągłej pracy bez odpoczynku. Ponadto stale jeszcze za wiele jadamy mięsowi, jaj i tłuszczów, a za mało jarzyn, przede wszystkim surówek, na których opiera się nowoczesna dietetyka. Pokarmy białkowe zakwaszają organizm i odwrotnie jarzyny i owo-

ce — oczyszczają. Proste posiłki i ograniczona ich ilość zdrowszym są zasadniczo niż pożywienie pikantne i wymyślne. Najmiarodajniejszym przykładem będą jeńcy z minionej wojny, z których niejedni, chorując poprzednio na zaburzenia żołądka, czy wątroby, przy „diecie” panującej w obozach wyzbywali się chorób przewodu pokarmowego i zawdzięczają do pewnego stopnia temu przetrwanie niewoli.

Robotnik, pracujący ciężko fizycznie może się obficie odżywiać z uwagi na wysiłek mięśni; osobom jednak, krzątającym się jedynie koło gospodarstwa domowego lub przy trybie siedzącym bezwzględnie wskazana jest wstrzeźliwość.

Objadanie się i dogadanie podniebieniu smacznymi kaskami, groźniejsze jest dla organizmu niż niedożywianie się i staje się najczęściej przyczyną złego samopoczucia, postarza i skracca życie. Na skutek zaś złej fermentacji wytwarzają się szkodliwe toksyny, zatrzymujące organizm i przyczyniające się do powstawania wszelkich chronicznych nieżytych żołądka i kiszek, obstrukcji, choroby wątroby i nerek, artretyzmu itp. drw.

Ostatni krzyk mody, czy ekscentryczna... brzydota?



Patrząc na te paniusie, demonstrujące „ostatni krzyk” mody w dziedzinie płaszczów jesiennych, trzeba sobie powiedzieć, że od ekscentrycznych pomysłów niedaleka droga do... brzydoty. I tak po prawej mamy płaszcz z woreczkowymi kieszeniami, fantazją krawca „ulokowanymi” na samym przodzie, a mającymi najprawdopodobniej imitować mułkę. Po lewej natomiast — płaszcz, którego rzekomo ozdoba są frędzle przyszyte do szerokiego kołnierza i nie wiele mniejszych kieszeni...

Modele: Księgarnia N. Gieryn — Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2.

Szanujmy wzrok

Na wzrok nasz na ogół zwracamy zbyt mało uwagi, za mało go ochraniając, nie zważając na to, że z biegiem lat szwankuje on coraz wyraźniej. Tymczasem dobry wzrok ułatwia nam pracę, daje dobre samopoczucie. Należałoby więc pamiętać o unikaniu tego wszystkiego, co nasze oczy mę-

czy, a więc czytania o zmroku, czytania w pozycji leżącej, dalej patrzenia wprost na światło np. w słońce, w sztuczne ognie, palące się żarówki itd. Wielką rolę odgrywa również oświetlenie. Światło padać powinno zawsze od lewej strony. Światło padające bowiem z prawej, rzuca cień i sprawia, że przy pracy wyteżamy wzrok niepotrzebnie.

Szkodliwe dla wzroku są również wszelkie długotrwałe hafty białe na białym materiale. Praca taka nuży oczy i pozostawia na dugo uczucie zmęczenia. Unikaj trzeba również kurzu, pyłu i dymu, gdyż wywołują one zapalenie spojówek. Ponadto na wzrok wpływają dodatnio lub ujemnie te same czynniki, które działają na cały organizm, a więc powietrze, pożywienie, praca, sen, rozrywki, zmartwienia itp.

Jeśli zauważymy osłabienie wzroku, należy bezwzględnie zasięgnąć porady lekarza-okulisty i tylko z jego polecenia używać szkieł.

Co zrobiły kobiety dla medycyny?

Jedną z lekarek amerykańskich dr. Kate Mead postanowiła opracować i wydać w książce zbiór wszelkich wiadomości o tym, co kobiety zrobiły dla medycyny, bądź jako lekarki, bądź też jako pomocnice domowe. Autorka projektu zwróciła się do zrzeszeń lekarskich wielu państw europejskich prosząc o dostarczenie jak najobszerniejszego materiału.

Romanse, które zawazyły na losach Francji i Europy

Nie ulega wątpliwości, że we współczesnym świecie twardej i nieubieganej walki o byt, o egzystencję, romanse w dawnym stylu, należące do przeszłości. W okresie telefonu i radia, ślubów w samolotach, ostatnio na motocyklach (ekstrawagancje Zachodu), a nawet na odległość, nie od rzeczy będzie przypomnieć krótki wykaz romanсів, podanych przez Marie Claire, a które zawazyły na losach Francji i Europy.

Anna Austriaczka

Mało kto wie, że Anna Austriaczka zaślubiła potajemnie Mazarina, który nosił wprawdzie insygnia kardynałskie, ale nigdy księdzem nie był. Związek małżeński nieślubnej powszechnie przez Francuzów cudzoziemki budził niezadowolenie, tym bardziej, iż włoski minister zdołał już zwrócić przeciwko sobie całą, prawie opinię publiczną. Lecz Anna, rozmiłowana w Mazarinie broniła swych praw, jak lwica. Zresztą Mazarin, któremu małżeństwo z królową Francji niezmiernie ułatwiało robotę polityczną, odwdzięczał się swej dostojnej małżonce, wywalczając dla niej nadzwyczajne uprawnienia. Despotyczna dama w koronie przygotowywała grunt pod autorytatywne rządy Ludwika XIV, XV i XVI, a co za tym idzie przyspieszyła wybuch rewolucji.

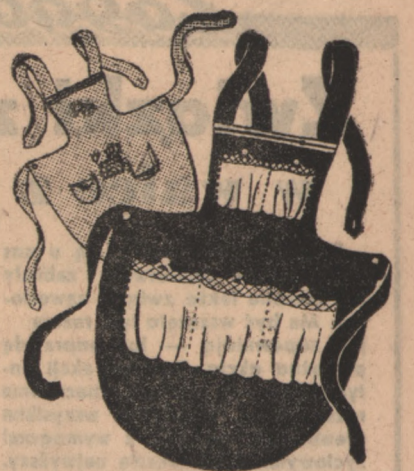
Maria Mancini

Gdyby Ludwik XIV nie był zaślubił niekochanej infantki hiszpańskiej, a poszedł za głosem serca i poślubił się z siostrzenicą Mazarina, czarnooką Marią Mancini — innymi torami potoczyłaby się historia Francji. Przede wszystkim pomimo „muru chińskiego”, jakim są Pireneje, wyrastające między Francją a Hiszpanią, sytuacja o tyle by się poprawiła, że może bardziej by kontrolowano wydatki króla i rządu jego nie dawałyby tyle powodów do niezadowolenia, nie wzrastałaby liczba przeciwników rządu, a co za tym idzie, wiek osiemnasty lagodniej by osądził monarchę

Józefina

Młody Korsykańczyk, o włosach czarnych, jak skrzydła kruka, prosty żołnierz, służący rewolucji, spotyka przypadkiem zachwycającą kreolkę, kapryśną i zmysłową, która jednym spojrzeniem rozpała w jego sercu ogień namiętności. Dla Józefiny postanawia walczyć, dla niej pragnie zbierać laury na polu walki, więc ze zdwojoną energią zaczyna wprowadzać w czyn szaleńcze plany. Obiecał ukochanej, że czeka ją „niezwykła przyszłość”. I dotrzymał słowa. Podczas kampanii włoskiej zasypuje Józefinę żarliwymi listami i z coraz większym zapałem, jakby w transie, kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa, budząc zachwyt i zdumienie Francuzów. W blaskach miłosnej przygody zaczęła się rodzić potęga republikańskiej Francji. Więc znowu miłość, znowu kobieta.

Na wszystko jest rada



Wiemy z doświadczenia, że tartuchy z którymi nie rozstajemy się ani na chwilę podczas zajęć domowych ulęgają najprędzej zniszczeniu w dwóch miejscach (zaznaczonych na rysunku po lewej stronie). Równie szybko niszczą się również przeważnie zbyt małe kieszenie. Szkoły te łatwo możemy naprawić przez zacerowanie dziur nawet innego koloru nici, jeśli następne, jak to widać na drugim rysunku, pocerowane miejsca przykryjemy dużyymi kieszeniami. Na kieszenie te możemy z powodzeniem użyć resztki kolorowych materiałów, harmonizujących z całością.

KĄCIK DOBREJ GOSPODYNI

Jabłka w obecnym sezonie ze względu na dość dobry urodzaj są stosunkowo tanim owocem. Spożywa się je więc w dużej ilości w stanie surowym i pod postacią kompotów marmolad oraz jako nadzianie do ciast. Nie można jednak zapomnieć, że jabłka mogą być także podstawą smacznych, ciepłych dań. Niżej podajemy dwa takie przepisy.

KNEDLE Z JABŁEKAMI, właściwie przyrządzone smakują naprawdę doskonale. Przygotować (dla czterech osób) ciasto z 2 kg tartych, poprzedniego dnia ugotowanych ziemniaków, odrobiny soli, 1-2 jaj, około 80-100 g mąki tak, by można je rozwałkować. Ciasto kroimy w równe prostokąty, na które kładziemy po ćwiartce

obranej i wydrążonej jabłek wraz z kostką cukru i formujemy z nich knedle. Tak przygotowane wrzucamy do osolonego wrzątku i gotujemy ok. 15 do 20 min., wyjmujemy z wody, kładziemy na ogrzany półmisek, polewamy rozpuszczonym masłem i posypujemy cukrem z cynamonem albo tartą bułką, czy tartym piernikiem.

ZAPIEKANE JABŁKA z białym chlebem (proporcja na 4 osoby) szcze gólinie smakować będzie naszym dzieciom. Ok. 250 g pszennego chleba, ususzonego w piecyku zalać 1/3 litra wrzącego mleka z cukrem. Rozmoczony chleb wymieszać z dwoma jajami i jedną łyżką rozpuszczonego masła, dodać cukru według smaku, jedną łyżeczkę proszku do pieczenia i łyżkę stołową mąki pszennej. Dno wytłuszczonej formy do pieczenia wyłożyć masą chlebową, następnie obłożyć ćwiartkami obranych i wydrążonych jabłek, posypanych cukrem z cynamonem. Całość piec około 45 minut. W międzyczasie ubić na śnieg jedno białko z cukrem, posmarować nim zapiekane jabłka i wsunąć formę jeszcze na 5 minut do gorącego piecyka. Śnieg musi mieć złoty kolor.

Nie stawiać nigdy mleka i masła obok potraw silnie pachnących, jak kapusta, cebula, kiełbasa, sery itp. gdyż mleko i masło — tak, jak herbata, — wchłaniają szybko wszelkie zapachy. Herbatę przechowywać należy w szczelnie zamkniętej puszcze, w odosobnionym, suchym miejscu, bo również b. łatwo przejmują wszelkie zapachy, a tym samym traci smak i aromat.

Kalendarzyk

Środa, 20 października 1948 r.
Katolicki: Jana Kantego, Ireny, Marty.
Słowiański: Budziśława.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Dziś „Środa literacka”

(a). Grono słuchaczy „środ literackich” już w ubiegłym sezonie miało okazję poznać znakomitego uczonego i pisarza, — prof. Karola Wikłora Zawodzińskiego, z okazji wieczoru poświęconego twórczości J. I. Kraszewskiego. W dniu dzisiejszym prof. Zawodziński w popularnym ujęciu przedstawi słuchaczom losy i zdobycze krytyki literackiej i nauki o literaturze w ZSRR.

Początek interesującego wieczoru w Pomorskim Domu Sztuki jak zwykle o godz. 19.

Złote gody

BYDGOSZCZ (KC). Dziś, 20 bm. obywatele naszego miasta małżonkowie Franciszek i Prakseda Lubońscy zam. przy ul. Chrobrego 23 obchodzą 50-lecie pojęcia małżeńskiego.

Jubilaci pochodzą z Kępna Wlkp. P. Prakseda L. jest matką 15 dzieci, z których żyje 8 (3 synów i 5 córek). Małżonkowie cieszą się dobrym zdrowiem i doczekali się ogółem 14 wnuków.

W intencji Jubilatów odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele Naj. Serca P. J. — Ad multos annos!

Łańcuch oliar na Tow. Przyj. Żołnierza

Na wezwanie p. dyr. Józefa Wardasa — p. dyr. Alojzy Scholz złożył w redakcji „IKP” z k. 1.000 na rzecz TPZ i wzywa do kontynuowania łańcucha składek pp.: dyr. dyr. RSW „Prasa” Żelawskiego i Staszewskiego oraz dyr. Zakł. Graf. PZWS Karabasza.

W niedzielę turniej recytatorów!

(sz) Jak się dowiadujemy, termin turnieju recytatorów-solistów w skali wojewódzkiej — odbędzie się 24 bm. o godz. 11 w sali OKZZ przy ul. Toruńskiej. W turnieju weźmie udział ponad 20 recytatorów, wyeliminowanych w konkursach, jakie odbyły się na szczeblu powiatowym. Reprezentowane będą miasta: Inowrocław, Grudziądz, Włocławek, Toruń i Bydgoszcz.

Wstęp na imprezę, organizowaną w ramach „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” — jest bezpłatny. Ze względu na wysoki poziom recytatorski uczestników w turnieju, należy się spodziewać, że sala OKZZ zgromadzi szerokie rzesze społeczeństwa bydgoskiego.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

* Miesięczne zebranie Polskiego Zw. b. Włóknicyw Polit., poświęcone pogłębieniu przyjaźni polsko-radzieckiej, odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 19 w małej sali Resursy Kupieckiej.

* SKS „Gwiazda” — Sekcja Szachowa. Dnia 20 bm. turniej szachowy wewnętrzny dla członków o trzy nagrody. Stroną organizacyjną zajmnie się mistrz H. Szapiel. Turniej zdecydowały o udziale w mistrzostwach indywidualnych miasta.

Zmiany w repertuarze Teatru

Przed premierą „Wielkich dni”

(fa) W związku z miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej po dany przez nas swego czasu repertuar Teatru Miejskiego na najbliższy okres — uległ pewnym zmianom. Zamiast zapowiedzianej najbliższej premiery „Jadzia wdowa” z udziałem Lidii Wysockiej teatr w porozumieniu z Woj. Radą Kultury Artystycznej wystawi „Wielkie dni”. Będzie to widowisko

Krwawa tragedia na ul. Toruńskiej

Nieludzki ojciec usiłował zamordować młotkiem żonę i troje dzieci

Ranni znajdują się w Szpitalu Miejskim

BYDGOSZCZ (re). W ub. dniach na ul. Toruńskiej rozegrał się krwawy dramat rodzinny. W domu pod nr 106 mieszkała 37-letnia Sypniewska, która rozwiodła się z mężem Feliksem, zatrzymując za jego zgodą przy sobie 18-letnią córkę Genowefę i synów — 13-letniego Kazimierza i 5-letniego Jerzego.

Pożycie małżonków zaczęło psuć się w czasie wojny. Stosunki pogorszyły się jeszcze bardziej, gdy Sypniewscy przenieśli się z Fordonu do Bydgoszczy, tak, że ostatecznie doszło do rozwodu, po którym Sypniewski wyjechał na Ziemię Odzyskane, skąd wrócił do Bydgoszczy 13 bm.

Bezpośrednio z dworca Sypniewski przyszedł do mieszkania eks-małżonki, oznajmiając jej, że praca na roli nie odpowiada mu i że pragnie znaleźć sobie jakieś zajęcie w Bydgoszczy. Jednocześnie dał do zrozumienia, że chętnie powróciłby do żony i że zamieszkałby u niej w charakterze sublokatora. Spotkawszy się jednak ze sprzeciwem, poprosił tylko o możliwość jednorazowego przenocowania. Prośbie jego stało się zadość. Następnego dnia Sypniewski otrzymał od znajomego z Fordonu adres pewnej instytucji w Szczecinie, w której mógłby otrzymać godziwą pracę. Komunikując o swoim wyjeździe, począł żalić się na samotność. Na prowadzoną w żartobliwym tonie rozmowę żona oświadczyła, że znajdzie sobie na pewno jakiegoś współtowarzyszka życia i że ona również trafi jeszcze na kogoś odpowiedniego. Gdy Sypniewski wyraził obawę, że jej przyszyły mąż może być złym ojcem jego dzieci, eks-małżonka uspokoiła go uśmiechem i zapewnieniem, że to nie będzie miało miejsca. Na tym rozmowa urwała się.

W czasie kolacji w umyśle Sypniewskiego zrodziła się myśl zamordowania żony i dzieci. Wyczekał więc aż do chwili udania się dzieci na spoczynek i korzystając z tego, że żona jego szukała w szufladzie jakiegoś dokumentu, począł ją bić młotkiem po głowie. Sypniewska

zalewając się krwią, poczęła wzywać ratunku i wyrwała futelatowi młotek z ręki. Wówczas Sypniewski schwytał drugi, jeszcze cięższy młotek i zaczął ponownie zadawać ciosy. W tym momencie w drzwiach ukazała się córka Genowefa. Na jej widok szalenie porzucił swą ofiarę i podbiegłszy do córki, zadał jej kilka ciosów w głowę. Na widok krwi zwrótniałec oszalał. Bez chwili namysłu wbiegł do sypialni, gdzie swego 5-letniego synka, biegającego do niego z wyciągniętymi rączkami, uderzył parę razy tym samym młotkiem po głowie, a po jego upadku podskoczył do drugiego syna i zaczął na ślepo bić go młotkiem po całym ciele. Dom wypełniły jęki rannych. Usłyszawszy nagle jakiś dochodzenie.

gwar, Sypniewski wybiegł na korytarz i zabrawszy kurtkę, zbiegł. Niedoszły morderca po godzinie zgłosił się w MO i oświadczył, że pragnął zamordować dzieci, gdyż bał się, że będą miały niedobrego (!) ojca, a chęć zamordowania żony motywował odpiciem jej za doznane krzywdy (?). Później miał zamiar rzekomo popełnić samobójstwo przez powieszenie się, ale nie znalazł w mieszkaniu nic... co mogłoby służyć za stryczek (!). Na szczęście ciosy nie były śmiertelne. Ofiary przewieziono do szpitala i jak zapewniają lekarze, życiu podskoczył do drugiego syna i zaczął na ślepo bić go młotkiem po całym ciele. Dom wypełniły jęki rannych. Usłyszawszy nagle jakiś dochodzenie.

Świetlica otwarta!



Jak już donosiliśmy, pracownicy Spółdzielni Wydawniczej „Zryw” dzięki staraniom Zarządu i Rady Zakładowej otrzymali własną świetlicę, w której koncentrować się odtąd będzie życie kulturalno-oświatowe instytucji. Na zdjęciu — moment z uroczystości otwarcia świetlicy. Na mównicy p. dyr. Błażewski, w chwili wygłaszania referatu na temat przyjaźni łączącej Mickiewicza z Puszkim.

Sport

POLSKIE RADIO — UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W PING-PONGU.

BYDGOSZCZ (fa) W lokalu świetlicy Zw. Zaw. Prac. Polskiego Radia odbyło się spotkanie ping pongu pomiędzy Polskim Radio i Ubezpieczalnią Społeczną. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny Polskiego Radia w stosunku 13:9. Sędziował p. Bonin.

KTO ZDOBEDZIE PUCHAR W ZAWODACH KRĘGLARSKICH?

Klub Kręglarski „Odrodzenie” w Bydgoszczy urządza 23 bm. o g. 20 w Kręglarskim Domu Sportowym trzecie i ostatnie zawody o puchar wędrowny fundacji Henryka Dawidowskiego.

Impreza wywołała zrozumiałe zainteresowanie sympatyków sportu kręglarskiego, gdyż spotkanie to rozstrzygnie, czy puchar, zdobyty ostatnio przez ambitnego kręglarza p. Szczołkę, pozostanie w Bydgoszczy, czy też zdobędzie go prezes Dombek i wywiezie do Grudziądza, wzgl. mistrz wiosenny p. H. Nowak i wywiezie do Poznania.

SITUACJA W KLASIE A POM. OZB

Po ostatnich spotkaniach pięściarskich o drużynowe mistrzostwo Pomorza (dla orientacji podajemy suche wyniki): Zjednoczenie — Gryf 15:1; ZZZK — Pomorzanin 10:6; Legia — Brda 14:2 — tabela Pom. OZB przedstawia się następująco:

1. Zjednoczenie	6	11	72:24
2. Legia	8	9	59:67
3. ZZZK	7	8	59:61
4. Brda	8	6	65:63
5. Gryf	6	4	37:59
6. Pomorzanin	7	4	42:70

Udział powiatu w marszach jesiennych

SOLEC KUJ. (FR). W ramach akcji marszów jesiennych startowało ub. niedzieli na terenie powiatu bydgoskiego ogółem 1000 zawodników i 300 zawodniczek. Marsze poprzedzone były przemówieniami przedstawicieli władz politycznych i społecznych. Największą frekwencją cieszyły się marsze w Solcu Kuj. — 256 zawodników i w Koronowie — 245 zawodników i zawodniczek.

Jeszcze o stypendium..

(fa) Ubiegający się o stypendium im. Marsz. Żymierskiego (pierwszeństwo mają dzieci po poległych, sieroty po zamordowanych przez Niemców obywatelach m. Bydgoszczy wzgl. dzieci robotników i chłopów) winni złożyć odpowiednio umotywowane podanie w Zarządzie Miejskim — Wydz. Szkolny, ul. Jana Kazimierza 5 — i to w terminie do dnia 25 bm.

Jak już donosiliśmy, do podania należy dołączyć zaświadczenie o stanie rodzinnym i majątkowym oraz dowód zapisania się jako słuchacz zwyczajny w jednej z uznanych przez państwo wyższych uczelni w Polsce.

Co z gębą? Kiedys!

TEATR MIEJSKI. W 6rodę, dn. 20 bm. o godz. 19.30 powtórzona zostanie ciesząca się powodzeniem 3-aktowa wesoła komedia N. Coward'a pt. „SEANS”.

KINA. — Pomorzania: Aktorka, Polonia. Zakazane piosenki nowa wersja). Wolność: Goal, Orzeł; Aktorka, Gryfi: Przecucie, Bałtyk: Wyspa bezimienna. Aktualności: Program nr 28.

Początek seansów we wszystkich kinach o godz. 16, 18 i 20.30. Jedyne „Pomorzania” o g. 15. 17 i 19.30 i „Aktualności” o g. 15.

POM. DOM SZUKI. Godz. 19 Środa literacka.

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY: telefon miejski 27-40, wewnątrz kolej. 482. Wzywać tylko w nagłych wypadkach.

DYŻURY APTEK. Do dn. 23-go bm. dyżury pełnią Apteka Społeczna „Pod Łabędziem” Al. i Maja 5, tel. 23-46 i apt. „Pod Złotym Orłem” Rynek 1, tel. 19-31.

WAŻNIEJSZE TELEFONY. — Kmdt. Miasta MO 25-15; Komenda MO 25-16, 25-17, 25-18; Pogotowie ratunkowe 10-00.

POLSKIE RADIO
Czwartek, 21 października 1948 r.
5.10 Program og.-polski, 9.45 Omówienie programu lokalnego; 9.50 Wiadomości miejscowe, 9.55 Przerwa, 11.40 Progr. og.-polski 13.05 Przerwa, 14.20 Progr. og.-polski, 15.20 Przegląd prasy pomorskiej, 15.30 Progr. og.-polski, 22.45 Koncert łycz., 23.00 Progr. og.-polski, 23.30 Zakodzenie audycji.

Recital fortepianowy Zygmunta Lisickiego

W najbliższy piątek odbędzie się w Pom. Domu Sztuki recital fortepianowy znanego i cenionego pianisty Zygmunta Lisickiego. Interesujący program zawiera dzieła Haendla, Bacha, Schumanna, Paganini'ego — Brahmsa Debussy'ego, Liszta i Chopina. Początek koncertu o godz. 20.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCZ

W JEDNEJ z ogniotrwałych szaf znajdujących się w suterynie ratusza grudziądzkiego znaleziono skarb, składający się z 1.180 starych monet, 65 medali pamiątkowych, ksiąg i dokumentów pisanych ręcznie z 13 — 18-go wieku, porcelany chińskiej i japońskiej, posągów itp. Cenne eksponaty, które okupant zamierzał wywieźć z Polski, przekazano miejscowemu muzeum.

ZŁYM KALKULATOREM okazał się kupiec włocławski T. Ruczewski. Za pobleranie nadmiernych cen za wodę sodową ukarano go grzywną w wysokości 15 tys. zł.

NA SZOSIE pod Kruszwicą dostał się pod koła samochodu robotnik cukrowni Wł. Wawrzyniak. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

CHŁOPSKI Tow. Przyj. Dzieci w powiecie grudziądzkim już w pierwszych miesiącach istnienia organizowano 9 dziecięcych i przedszkoli. W trakcie organizacji jest Ośrodek opieki nad matką i dzieckiem.

W WĄBRZEŹNIE 7-letnia córka ogrodnika Grabowskiego przebiegając przez jezdnię wpadła pod rower. Niebezpieczna dziewczynka upadła na bruk, doznając pęknięcia podstawy czaszki.

Ukaranie niefortunnnych kieszonkowców

BYDGOSZCZ (rp). Do właściciela sklepu komisowego „Okazja” zgłosił się w dniu 11 sierpnia br. J. W. i oznajmił, że poprzedniego dnia skradziono mu na plaży portfel, w którym znajdował się m. in. kwit na oddany do sprzedaży ręczny zegarek. Poszkodowany prosił jednocześnie o zatrzymanie osobnika, któryby ewentualnie przyszedł po odbiór zegarka.

W pół godziny później do „Okazji” zgłosił się z kwitem młody chłopiec, Cezary B. i podając się za właścici-

ciela, prosił o zwrot zegarka. Zatrzymano go i oddano w ręce milicji. B. przyznał się do kradzieży i wydał współwinnika, Zdzisława W. Młodociąni przestępca stanął przed Sądem, który skazał ich na umieszczenie w Zakładzie Poprawczym. Zawieszając wykonanie kary, Sąd dał okazję młodym złodziejzskom do zmazania niechlubnej przestępczości. Jeżeli nie popełnią podobnego przestępstwa, brzydka sprawa pójdzie w zapomnienie.

Kampania w cukrowniach rozpoczęta

(Dokończenie ze strony 3)

trudniąc 178 kobiet przy Miejszych pracach.

Uprzejmi przewodnicy, oprowadzając nas po cukrowni, rozbaczają przed nami powieść, jak się buraki przetwarzają na cukier, opisując szczegółowo przebieg produkcji. Zobaczyliśmy wtedy, że wprawdzie przyjemnie i słodko jeść cukier, ale praca nad jego produkcją nie jest wcale słodka, o nie! W najbardziej niezdrowych warunkach pracują robotnicy w stacjach błotniarek, bo przy temperaturze ponad 50 stopni i to nie w suchym powietrzu, lecz w wilgotnej parze. Wracając z błotniarek można powiedzieć, że się było w piekło...

— Dzisiaj to jeszcze nie tak źle — mówią nam pracujący ponad 30 lat przodownicy St. Baran i Fr. Jarika. — Wczoraj było jeszcze gorzej. Mdleliśmy po takiej nocy. Ci dwaj to najstarsi pracownicy tego działu. Umowa zbiorowa niestety w niedostatecznym stopniu uwzględniła warunki pracy tych właśnie robotników. Tak samo Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego nie powinien odkładać na plan „długofalowy” poprawy warunków pracy robotników. Powiększenie kubatury stacji błotniarek rozwiązałoby całkowicie sprawę, nie rozwinęła jej natomiast wentylatory, które zostały tam zastąpione, ani zbudowane staraniem cukrowni jeszcze w ub. roku tzw. „latarnie” z otworami u

sufitów, które pochłaniają, gorącując. Wszak cukier — to nie deficyt, a cukrownia nakleiska stoi na drugim miejscu pod względem produkcji cukru i pierwsza pod względem oszczędnej gospodarki w Polsce.

Robotnicy cukrowni nakleiskiej biorą udział we współzawodnictwie pracy. W ramach współzawodnictwa między fabrykami zostanie zawieszona do współzawodnictwa jedna z fabryk Zjednoczenia Pomorskiego, rywalizująca ze Zjednoczeniem Okręgu Lubelskiego. Jest na cukrowni również racjonalizator pracy w osobie ślusarza, któremu podlega remont fabryki. Jego ulepszenia przynoszą fabryce wiele korzyści i oszczędności w robociźnie, to też zostanie on niewdzięcznie przedstawiony do nagrody.

Zwiedzamy jeszcze wzorowe osiedle robotnicze, odbudowane kosz-

tem 1,5 miliona zł, świetlicę i przedszkole, połączone ze stacją opieki nad matką i dzieckiem. Te urządzenia socjalne są tak wzorowe, że daleko i szeroko szukać podobnych. Przedszkole np. — to raj dla dzieci. Jest również w cukrowni wzorowo

urządzony gabinet lekarski i dentystyczny. Ten ostatni niestety niestety z powodu braku sił lekarskich w Nakle. Czy z Bydgoszczy, w której przecież nie brakuje dentyków, nie mogłoby przyjechać siła lekarska przynajmniej na okres kampanii, kiedy to robotnicy, pracujący w nierównej temperaturze, największą są narażeni na przeziębienie i związane z tym choroby?

Końcowy etap w cukrowni — to magazyn. Tu pod nadzorem urzędnika akcyzy, pracownicy cukrowni ładują cukier w papierowe 50 kg worki — na rynek wewnętrzny, a w 100 kg jutowe — na zagraniczny. Przed cukrownią stoją już samochody PCH i „Spom” z Bydgoszczy, zabierając pierwsze transporty cukru z tegorocznej kampanii. I powiedziecie gospodzie, czy warto się martwić o cukier? (dr)

Uwaga prenumeratorzy!

Przypominamy o odnowieniu prenumeraty na listopad. Wpłaty w wysokości 120 zł przyjmują listonosze oraz wszystkie placówki pocztowe do 20 października.

Składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie P. P. Dr. MARIANOWI BARCISZEWSKIEMU i Dr. WACŁAWOWI SZARKO, oraz całemu personelowi Oddziału Szpitala Miejskiego, na czele z siostrą TBODOZJĄ za wielce troskliwą i bezinteresowną pomoc żonie mojej, chorej na ropne zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Dzięki ich nadzwyczajnej wiedzy i ofiarnej fachowej opiece wybiegającej daleko poza normalne obowiązki — uratowano chorą od niechybnej śmierci i przywrócono do zdrowia.

J. MACIAŃSKI.
Bydgoszcz, ul. 20 Stycznia 20, m. 2.

Pomóż zniszczonej Warszawie!



Nieszkodliwa LEDA pomadka do ust

Kino „POLONIA” Kino w Bydgoszczy

Dziś premiera „ZAKAZANE PIOSENKI”

NOWA WERSJA

Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia”
Łódź, Piotrkowska 243

OTWARCIE SEZONU 1948/49.
Dnia 20 października i dni następujących o godz. 19.15

„PIĘKNA HELENA”

Opera komiczna w 3-ich aktach (5 odsłonach) muzyka Offenbacha

W rolach: W. Bojarska, J. Ciesielski, J. Kenda, K. Koszela, A. Kaczorowski, Zabunski, S. Radulska, W. Rychter, W. Szczawiński, M. Slaski, H. Stachurska, A. Sawin, L. Wacławik, F. Wasilewska, W. Zwołński, i inni...

CHÓR-BALET — STATYŚCI — ORKIESTRA
Udział bierze 60 osób

Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków ul. Piotrkowska 102 a, a od godz. 17 w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

Lokal handlowy
w centrum Gdyni do odstąpienia
Oferty IKP Gdynia pod „LOKAL”

KINO „GRYF” w BYDGOSZCZY

Młoda gwiazda ekranów czeskich
NATASZA TANSKA
w ciekawym filmie psychologicznym
„PRZECZUCIE”
wg powieści MARII PUJMANOWEJ

„SŁUŻBA POLSCE”
dla krajowi tysiące nowych lotników, marynarzy, traktorzystów i innych specjalistów.

SPRZEDAŻ

Uwaga Kupcy!
Hurtownia galanterii i trykotaży Firma „Pola”, Łódź, Plac Wolności 10, poleca wielki wybór trykotaży i galanterii. Ceny konkurencyjne, obsługa solidna. — Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. (08728)

DWA
domki, gospodarstwa, place na Bielawkach, Matek, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 46. (08905)

Materace
poduszkowe i ramy sprężynowe wszelkich rozmiarów wysłać odwrotnie na zamówienie W. Wrześniewicz, Poznań, Ratajczaka 7, tel. 36-31. (08825)

Eleganckie
getry męskie poleca hurtownia „Bofina” Kraków, Stradom 5. (08660)

Motor
gazowy 12 KM na gaz ssący, 4 motorki na prąd zmienny 220 V od 3 1/2 — 1 1/2 KM sprzeda. Oferty IKP Bydgoszcz pod „8926”

Heblarka
metalowa, szerokość heblowania 500 mm, długość 1.500 mm, wysokość 400 mm sprzedamy. Zapytania „PAR”, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 16, pod „Heblarka” 08956

Airedale — terriery
3 miesięczne, rodowodem fanio sprzedam. Wiczorek, Bydgoszcz, Skwarna 3 (Wilczak). (5101)

Futro
karakulowe, 2 obrączki 900 na sprzedaż. Bydgoszcz, Chodkiewiczza 40/6. (5098)

KUPNO

Kupuję srebro monety i złom K. Mówka. Wyruby srebrne. Lubawa — Pom Telefon 24. (08619)

Znaczki
zbiory Francji, Niemiec, państw Skandynawii — kupuję, dobre płacę. Bolesław Jankowski, Gdynia, Świętojańska 14. (08829)

Przycepkę
samochodową do 3 ton z ogumieniem lub bez zaraz kupię. — Bydgoszcz, Kanakowa 9, Marczak 5104

PRACY POSZUKUJĄ

Osoba
średni wiek, dawniejsza nauczycielka obejmie buforę, internat lub podobne. IKP Bydgoszcz — „Zarządczyni”. (5103)

Osoba
inteligentna, wiek średni, dobrej rodziny zajmie się domem kulturalnego pana. Referencje posiadam IKP Bydgoszcz „Sumienia”. (5102)

Biuralistka
młoda z kilkuletnią praktyką szuka posady najchętniej w rachunkowości. Oferty IKP Toruń „Biuralistka”. (08949)

WOLNE POSADY

Apteka
pod Lwem w Tczewie (woj. gdańskie) poszukuje od zaraz magistra (y) farm. lub pomocnika (cy) oraz aptekarskiej siły pomocniczej. (08955)

Potrzebne
od zaraz samotne, opiekunka, kucharka, pomoc w kuchni na dobrych warunkach. Dom opieki Storus, pow. Chełmno. (5105)

Poszukujemy
od zaraz księgową ze znajomością księgowości przebiekową — przemysłowej i kalkulacji. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (5093)

Pisarz
potrzebny od zaraz, wynagrodzenie według umowy zbiorowej. Zgłoszenia kierować maj. Dźwierzno, pow. Toruń. (08865)

Potrzebna
dobra gospoia do Nakła. Wiedomość Bydgoszcz, Podwałe 13, skład obuwia. (5097)

PIELĘGNIARKE
dyplomowaną lub z ukończonym 7-mio mies. kursem przyjmie od zaraz Miejski Ośrodek Zdrowia w Inowrocławiu. Zgłoszenia w Zarządzie Miejskim, pokój nr 29. (08953)

ZGUBY

Zgubiono
dokumenty jak wykaz osobisty, rehabilitację i zameldowanie w Szczecinie na nazwisko Stefania Seehafer, Chełmno, Nad Groblą 8 08947

RÓŻNE

Przyszłyjny
kawaler lat 37, muzykalny, pragnący zmienić swój zawód, pozna panią przyszłojny, inteligentną, posiadającą jakikolwiek interes, dam niedużą gotówkę i współpracę. Zgłoszenia zwrócić fotografii: Kraków 1, skryjka 715. 08928

POSZUKIWANIA

Poszukuję Jędrzejewskiego Franciszka wywiezionego przez Niemców z Równego. Zgłoszenie Agentura IKP Wąbrzeźno, Wolności 3

LOKALE WOLNE

LOKAL
na warsztat rzemieślniczy 45 m² odstąpię Zgłoszenia Bydgoszcz, Dworcowa 9/1, godz. 16 — 18.

MATRYMONIALNE

Szczęśliwie
kojarzy małżeństwa znana koncesjonowana Poznańska Agencja Matrymonialna. Wysyłamy informacyjny „Biuletyn Matrymonialny”, załączyć 3 znaczki: „PAM”, Poznań, Skrytka 226. (08653)

Krawcowa
samotna, przystojna, — poślubi przystojnego pana na stanowisku od 40—50 lat. Oferty pośle- restanie „Anida”, Pomiechówek, pow. warszawski. (08957)

Samotna,
przystojna, inteligentna, lat 42, pragnie poważnie wyjść za mąż za szlachetnego pana. Fotografia pożądana. Pośle- restanie „Uczciwość”, Pomiechówek, pow. warszawski. (08957)

Zzukam
duszy bratniej, człowieka który ukoi mój smutek, tęsknotę po stracie najdroższych. Jestem zupełnie sama. Panowie starsi, samotni, szlachetni na stanowisku wyższym o polacie ducha proszę ni się o poważne wyczerpujące oferty do IKP — Bydgoszcz pod „Poetka 43”. Cel matrymonialny. 08958

Samotna,
bezdzienna wdowa po czterdziestce, posiadająca wykształcenie średnie i zawodowe oraz 3 pokojowe mieszkanie, poślubi kulturalnego pana wzrostu wysokiego, średniego, do lat 50. Wymagane: duża matura. Stan cywilny obojętny. Oferty IKP Toruń „Elegancka”. (08948)

Panna,
lat 30, właścicielka sklepu branży spożywczej, pragnie nawiązać znajomość z przystojnym panem w celu matrymonialnym, gotówka nie pożądana. Oferty tylko z fotografią IKP Gdynia pod „M” 08952



Zakończony don Furdyga
Poszedł w trubadurów ślady I pod oknem swej bogdanki Gra i śpiewa sercnady.

Wchodzi w sieć już caballero
Wzajemności będąc pewny, A z basetki dalej płynię Śpiew wspaniały, piękny, rzewny.

Ludzie zbiegli się i dziwią.
Aż z nich jeden wpadł na domysł: Szarpnął wieko, no i odkrył Cynamonka świetny pomysł.

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEN I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 34-29
Za niedoreczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODREBNE WYDANIA „IKP”.
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 I 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.